

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefon: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 popoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 popoł. Administracja czynna od godz. 9—3 popoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 popoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetryowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakcji, komunikaty—20 gr. za mm. Jednodziennie, ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wiersz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, za zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

TESKNOTA DO WILNA.

Dziwnych i dotkliwych uczuć doświadczamy, my, starzy Wilnianie, gdy zdarza się sposobność usłyszenia „głosu z Litwy”. Brzmi to w naszych uszach paradoksalnie... wszak Litwa, ta, o której pisał Mickiewicz że jest jak zdrowie, to dla naszego pokolenia była tu, od Nowogródka po Grodno, przez Wilno i Kowno. Dla warszawiaków i krakowian byliśmy Litwinami, i nikt z nas temu mianu nie zaprzeczał, choćbyśmy słowa w tym języku nie umieli i mieszkali, dajmy na to, wśród ludu białoruskiego.

Dziś zbieramy się skwapliwie dla usłyszenia pogadanki o Litwie, (kowieńskiej), „dalibóg jak o Chinach” o Litwie, istniejącej poza chińskim murem granicy, różnej ten kraj przez serce i nas, starych romantyków razem.

P. senator Krzyżanowski przebył parę tygodni z małżonką w Republice Litewskiej i przypatrywał się tamtejszym stosunkom. Rozmawiał, nie z oficjalnymi figurami, ale z przedstawieliami społeczeństwa polskiego i litewskiego.

Streszczać długich informacji meo Krzyżanowskiego, jego wyczerpujących odpowiedzi na pytania niema powodu. bowiem sam zaznaczył, że oświetlenie rzeczy indywidualne, nie może dać pełnego obrazu skomplikowanej psychiki w tej dziwnej szufladzie ideowej, jaka zaistniała u Litwinów, obok świetnie realnego programu gospodarczego.

Poruszyć więc chcemy tylko jedną stronę tamtejszych stanów uczuciowych, które rzecz fantastyczna, są nam wspólne i właśnie stanowią nie do przebycia zaporę w stosunkach.

Mowa oczywiście o Wilnie.

O miłości do Wilna.

O miłości, która wzbudza nienawiść... Czy może być coś bardziej nie logicznego, a jednak „ludzkiego, aryjskiego”? O ile wieloma kwestiami dyskutowano z meo. Krzyżanowskim różnorodnie, o tyle w sprawie Wilna nie było dwóch zdań. Nigdy się go nie wyrzekną Litwini. To jest ich dogmat, to jest ich narodowy fetysz, hasło ideowe, ten nierealny ideał który rozsiadł się w mózgu twarzą Litwinów jakąś słowiańską romantycznością i trzyma ten cały naród w magnetyzowaniu. Ciekawe to zjawisko. Po wyjściu z najstraszniejszej rzeczywistości wojny, po obświeceniu z krwawej kąpieli, która zmazała wiele wiar i podstawowych dogmatów ludzi przedwojennych, narodziła się zapotrzebowanie na nowe ideały, nowych fanatyzmów.

Jakiegoż idealizmu w sprawach realnej polityki.

W Niemczech hitlerizm, w Rosji komunizm, w Italii faszyzm, w Polsce Pilsudski, w Litwie Wilno, odgrywają rolę tych podmiotów duchowych, bez których niema sił w narodzie. Jest to zrozmiałe i naturalne, jest to nawet szczęśliwym darem losu, jeżeli naród znajduje w sobie taką miłość — nienawiść (niestety, silne uczucie miłości jakiejś idei bywa zwykle podszyte nienawiścią do wszystkiego, co tej idei zagraża), daje to narodowi konsolidację, moc skupienia wysiłków celowości w pracy i to coś, poza codziennymi, poza współczesnością co jest potrzebne ludziom do spełnienia dążeń codziennych i czysto realnych.

Taką ideą, jak wiadomo, jest w Litwie „kowieńska” Wilno. Zdobycie? Odkrywanie pokojowe? O tych programach nie mówi przeciętny ogół, mówi, myśli i czuje jedno: musimy mieć Wilno, bo kochamy je, tam nasza przeszłość sławna, tam tradycje, pamiątki, kościoły, stawiane przez naszych wielkich mężów, tam ognisko tradycji, legend, wspomnień, walk, z odwiecznym wrogiem ze wschodu, walk na przestrzeni wie-

ków. To nasza stolica, pięćset, sześćsetletnia stolica Litwy.

Wilno musi być nasze, musi być stolicą Litwy i będzie. Tak mówią i wierzą Litwini, marząc o swojej dawnej stolicy jak Żydzi o Mesjaszu... Więc... dobrze, owszem, któż zaprzeczy może historii, i temu co ona wypisała na murach stolicy Gedyminowej, ale jeśli Litwini powołują się na swe umiłowanie, na tradycję i historię, jeśli te wartości uważają istotnie za ważne, to muszą uznać, że w murach Wilna nie byli sami, że obok nich byli i Polacy (nie mówiąc o żywiole ruskim i in.), że Polacy litewscy zupełnie tak samo jak oni, Litwini mówiący po litewsku kochają Wilno i te same mają prawa i tak samo krew, życie, majątki i wolność składali na ołtarzu ojczyzny w potrzebie. Ale o tem się tyle mówiło i pisało, powtarzało, doprawdy, czy warto?

Jest inna rzecz którą warto poruszać i to niejednokrotnie: jest właśnie tęsknota do Wilna. Młode pokolenie, które rośnie w Rzeczypospolitej Litewskiej z hasłem o Wilnie, miasta tego nie zna, albo zaledwie. Nie wie co się w nim dzieje, lub słyszy i czyta o tem w fałszywym oświetleniu. Zapomina o Wilnie w realnym słowa tego znaczeniu. Wilno staje się jakimś ziemią obiecaną w obłokach. A przecie jest od nich tuż blisko.

Jest cześć zupełnie potworną, żeby młodzież szkolna litewska, uniwersytecka, żeby pielgrzymki, wycieczki inteligencji i zresztą, nie mogły iść z nad Niemna i Niewiaży do miasta nad Wilją. Jest potwornym obłędem, nie dać temu rosnącemu pokoleniu Litwinów odwiedzić miasta, które jest rdzeniem ich historii, nie dać dotknąć im ręką kamieni baszty zamku W. Książąt Litewskich, Trok, nie dać kłęknąć pod Ostrą Bramą, zobaczyć gmachy, kiedy pod bagnietami rosyjskimi sąd się odbywał nad chłopami litewskimi i drobną szlachtą polską za obronę Kroś. Jest błędną, okrutną i bezcelową, a raczej szkodliwą, zwracającą się przeciw nim samym polityką, nie pozwolić na kulturalne stosunki pomiędzy Kownem a Wilnem, zamykanie granicy, nie dopuszczanie nawet myśli o jakichś wspólnych zamierzeniach, wspólnej, a choćby tylko zamiennej akcji. Wystawy obrazów, zwiedzanie miast, czy to może idee litewskiej odzyskania Wilna zaszkodzić? Czy to może zmniejszyć ową mistyczną miłość do stolicy Litwy, jaką namiętnie się rozpowszechnia tam, w każdej porze? Chyba przeciwnie.

Chyba, właśnie, gdy dorosłe pokolenie, które Wilna nie będzie znać, stanie się ono sprawą nie żywiołową, uschnie, straci się dla Litwinów, rozplynie we mgle niespełnionego marzenia. A wtedy uschnie dla tego narodu źródło żywe, zniknie podnieta duchowa. Wilno nie jest litewskie, ani językowo, ani politycznie i trudno przypuścić, by kiedy mogło być inaczej. Ale Wilno może należeć do Litwinów tak, jak należy do człowieka każde jego umiłowanie, czy je posiada w znaczeniu zupełnie realnym czy idealnym. Młodzież litewska odwołująca Wilno, pielgrzymki, zrzeszenia, wezmą sobie z naszego miasta wszystkie wrażenia, zaspokoją, w tej chociaż formie, wszystkie tęsknoty, zobaczą swoją duchową stolicę, pamiątki, swoją przyszłość, zacieśniają kontakt z temi pamiątkami, które czczą narówni z nami.

I nie zobaczą swego kochanego miasta w poniewierce, ani pozbawionego dawnej chwały. Polacy mają prawo chcieć odwiedzić Kroś, dolinę Mickiewicza, grób Emilii Plater, Fara Witoldową w Kownie, Litwinom musi być dana swoboda modlenia się

Rozbrojenie i bezpieczeństwo

Stanowisko Ameryki na wypadek wojny.

LONDYN, (Pat). Izba Gmin przystąpiła dzisiaj do dyskusji nad polityką zagraniczną Wielkiej Brytanii. Debata otworzył minister Simon, wyrażając wielkie zadowolenie z deklaracji przedstawicieli Włoch, Francji, Stanów Zjednoczonych i Niemiec, przyjmujących brytyjski proj. rozbro-

Deklaracja Simona przed Izbą Gmin.

LONDYN, (Pat). Na posiedzeniu Izby w dniu 26 bm. sir John Simon, po podkreśleniu wielkiej doniosłości deklaracji Normana Davisa, że Stany Zjednoczone gotowe są uznać, iż przepisy o nierówności mogą podlegać zmianom w pewnych okolicznościach, oświadczył:

„Możemy stwierdzić, że w Genewie osiągnięte zostały prawdziwe postępy. Jednocześnie jednak pewien niepokój wzbudza niektóre niedawne oświadczenia i artykuły, budzące poważne wątpliwości wśród narodów, miłujących pokój”. Simon wyraził na słupne zadowolenie, że rząd brytyjski kierował naradami, które doprowadziły do uznania zasady równości praw przy zapewnieniu bezpieczeństwa. Wspominając następnie o ostatnim przemówieniu Hitlera, Simon podkreślił, że wszyscy z zadowoleniem powitali to przemówienie, pełne umiarkowania, właściwego prawdziwego miarę między stanami. Nierozsądnym jednak byłoby nie przypuszczać, że w tych sprawach słowa to jeszcze nie czyn (oklaski).

Minister Simon zaznaczył dalej, że przywiązując również wielkie znaczenie do faktu wycofania przez delegata niemieckiego w Genewie poprawki,

jeniowy za podstawę dyskusji.

Minister podkreślił niezwykle doniosłe znaczenie obecnego stanowiska Stanów Zjednoczonych w kwestii neutralności w czasie wojny. Obecnie Ameryka na wypadek konfliktu między dwoma państwami, nie będzie zajmowała stanowiska obserwatora.

któraby mogła mieć następstwa fatalne dla dalszych perspektyw konferencji rozbrojeniowej. Oszczędzając się przed złudnemi nadziejami, jako by świat miał znajdować się w przededniu zawarcia ostatecznego porozumienia, Simon zaznaczył dalej, że po dejmowane ostatnio wysiłki były nacechowane jak najlepszym duchem.

Po przedstawieniu całokształtu po lityki rozbrojeniowej Wielkiej Brytanii oraz po streszczeniu przyjętych już przez Wielką Brytanię zobowiązań na zasadzie paktu Ligi Narodów i układów locarniejskich, minister Simon podkreślił, że przyjaciele Wielkiej Brytanii rozumieją, iż ta ostatnia zbył poważnie traktuje przyjętą na siebie odpowiedzialność, aby być skłoną do lekkomyślnego ich rozszerzenia.

Możemy zapewnić, — mówił Simon — że rozbrojenie międzynarodowe zależy jest od ogólnej polityki. Nadaremne zbrojenia są symptomem niezdrowym, lecz dla zwalczenia tego symptomu trzeba przedewszystkiem zwalczyć chorobę. Warunkiem niezbędnym do przeprowadzenia rozbrojenia jest więc poprawa stosunków europejskich i przywrócenie wzajemnego zaufania.

Przemówienie Chamberlaina.

LONDYN, (Pat). W dalszym ciągu posiedzenia Izby Gmin zabral głos sir Austen Chamberlain, wyrażając opinię, że deklaracja Simona jest niesłychanie zachęcająca, zaś oświadczenie delegata amerykańskiego posiada obywatelskie znaczenie. Mówca wita z radością przemówienie Hitlera, jeśli przemówienie to może być uważane za potępienie niedawnych oświadczeń von Papena.

Kontrprojekt francuski paktu 4-ch

PARYŻ, (Pat). „Petit Parisien” podaje tekst kontrprojektu francuskiego na którym jakoby ma się opierać pakt czterech.

Według artykułu pierwszego tego projektu, państwa podpisujące pakt uzgodnią między sobą stanowiska we wszystkich sprawach ich dotyczących i usiłować będą prowadzić w ramach Ligi Narodów politykę skuteczną współpracy w celu utrzymania pokoju.

Art. 2 głosi: W celu ewentualnego zastosowania w Europie postanowień paktu Ligi Narodów, zwłaszcza artykułów 10, 16 i 19, mocarstwa, podpisujące pakt, postanowią rozpatrzyć między sobą, z zastrzeżeniem zmian, jakie mogą poczynić właściwe organa Ligi Narodów, wszelkie propozycje, zmierzające do zapewnienia całkowitej skuteczności postępowania i nie-
toddem, przewidzianym w tych artykułach.

Art. 3 przypominający decyzję z

w Ostrej Bramie, ujrzenia własnymi oczami stanu katedry, odnowienia ruin zamków, odnowienia kościołów, i t. p.

Absurdem i ponurym pomysłem jest odcinanie swego społeczeństwa od tego, co temu społeczeństwu każe się kochać najmocniej. Czy miarodajne czynniki Litwy tego nie zrozumieją nigdy? Przybywają do Wilna wycieczki węgierskie, francuskie, niemieckie, tylko nie kowieńskie.

Mówi się tam: kochajcie Wilno, marcie o jego odzyskaniu, ale nie macie prawa zobaczyć, jak to wasze miłowanie wygląda. Nie macie prawa uciec się na miejscu, jak Wilno miłować. I niech się tam nikt nie zastawia tem, że z Polski by jakieś płynęły przeświadczenia. Tak się jest z

kumentów ratyfikacyjnych żadna ze stron nie zawiadomi innych o chęci wycofania się, pakt będzie uważany za odnowiony i obowiązujący będzie bezterminowo, a każda ze stron zachowa możność wypowiedzenia go na 2 lata naprzód.

Art. 6 głosi, iż układ podlega ratyfikacji. Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych nastąpi jak najwcześniej, a tekst układu będzie zarejestrowany w sekretariacie generalnym Ligi Narodów, zgodnie z postanowieniami paktu Ligi.

Polska wobec paktu 4-ch w oświetleniu prasy sowieckiej.

MOSKWA, (Pat). Kontrakcja polska przeciwko paktowi 4-ch wywołała w Moskwie wielkie zainteresowanie i obserwowane jest z sympatją.

„Izwiestja” obszernie cytują gruby druk artykuł „Gazety Polskiej” o bezwzględnie negatywnym stanowisku Polski wobec paktu. „Krasnaja Zwiezda” twierdzi, że niema wątpliwości co do tego, że wszelkie możliwe kombinacje, związane z paktem będą wykorzystane w celach antysowieckich, tembardziej, że pierwotny projekt paktu otwarcie skierowany był przeciwko ZSRR. Prasa donosi dalej, że Polska zagrozić miała w razie podpisania paktu wystąpieniem z Ligi Narodów oraz zawarciem paktu z Małą Ententą i państwami bałtyckimi.

Ambasador Chłapowski u Deladiera.

PARYŻ, (Pat). W godzinach popołudniowych premier Deladier przyjął ambasadora Chłapowskiego, z którym odbył dłuższą konferencję. Ambasador Chłapowski przyjęty również był przez min. Paul Boncoura.

Rozbrojenie moralne.

GENEWA, (Pat). Komitet rozbrojenia moralnego wznowił dziś po kilkumiesięcznej przerwie swe prace. Sprawodawcą mianowany został po nownie delegat Polski p. Komarnicki. Zwrócił uwagę, że delegat niemiecki sprzeciwił się dziś wznowieniu prac komitetu. W kolach konferencji łączono opozycję delegata niemieckiego przeciwko wszelkiej akcji w dziedzinie rozbrojenia moralnego z panującą obecnie w Niemczech doktryną, które oczywiście uniemożliwiają Niemcom wszelką szczerą współpracę w kierunku rozbrojenia moralnego w takich dziedzinach, jak nauczanie, teatr, film, radjofonia itd.

Obawiają się o sprzymierzeńców.

PARYŻ, (Pat). Na odbytem w piątek rano posiedzeniu grupy radykałów społecznych Herriot omawiał sytuację polityczną, a między innymi sprawę paktu 4 mocarstw, co do którego ponowił swoje uwagi, przedstawione we środę komisji spraw zagranicznych Izby.

Niektórzy przedstawiciele stronnictwa wyrażali obawy, że pakt ten może izolować Francję od jej sprzymierzeńców, którzy popierają jej akcję pokojową w Genewie. Kilku mówców podkreśliło, że Paul Boncour zdołał wprowadzić pewne zmiany do pierwotnego projektu paktu i wyrażało opinię, że rząd powinien dążyć do realizacji tego projektu. Ostatecznie grupa postanowiła wstrzymać się z zajęciem stanowiska do chwili zapoznania się z urzędowym tekstem projektu, wyrażając zarazem votum zaufania dla Paul Boncoura w tem przekonaniu, że zdoła on jeszcze wprowadzić do projektu dalsze korzystne zmiany.

(=:) =

Na sesję M. F. D.

WARSZAWA, (Pat). W sobotę rano wyjechał do Budapesztu na sesję komitetu wykonawczego Międzynarodowej Federacji Dziennikarskiej delegacja Związku Dziennikarzy Rzeczypospolitej z red. Beaupre i Grosternem na czele. Pobyt delegacji potrwa do piątku 2 czerwca.

Wybory rektorów.

LWÓW, (Pat). Rektorem Politechniki Lwowskiej wybrany został prof. Antoni Lomnicki.

Rektorem Akademii Medycznej Weterynaryjnej wybrano ponownie, obecnie po raz trzeci z rzędu prof. Bro-

WIADOMOŚCI z KOWNA

WYNIKI WYBORÓW DO SAMORZĄDU KŁAJPEDZKIEGO.

W wyniku wyborów do samorządu kłajpedzkiego (Kłajpedzka Rada Miejska), jakie odbyły się w dniach ostatnich, blok litewski nieć będzie 5—6 mandatów (dotychczas 4). Robotnicy litewscy — 4 (2); właściciele domów — 1 (0); chrześc.-socjalistyczne zjednoczenie robotnicze — 18 (0); socjal-demokraci — 1 (6); komuniści — 3 (9); związek lokatorów — 1 (0); nowa partia robotnicza — 1 (0); niemiecka partia narodowa — 6 (18).

Wybory przeszły spokojnie. Brało w nich udział przeszło 80 proc. wyborców.

W wyborach kłajpedzkich odnieśli sukces narodowi socjaliści, występujący pod nazwą chrześc.-socjalistycznego zjednoczenia robotniczego. „Liet. Aidas” pisząc o wynikach wyborów, wyraża nadzieję, że nowa partia niemiecka będzie się lojalnie odnosiła do rządu litewskiego. „Liet. Aidas” widzi przyczynę klęski niemieckiej partii narodowej (Volkspartei) w tem, że działacze tej partii prowadzili politykę budżetową, nie licząc się z kryzysem i z potrzebą oszczędności. Do klęski przyczyniła się również, zdaniem „Liet. Aidas”, korupcja, jaka się w łonie partii przejawiała.

„Liet. Zinios” pisząc o wyborach oświadcza, że nie ulega wątpliwości, iż litewscy hitlerowcy głosowali na listę nowej partii, podobnie jak i dawniej, kiedy to większość kłajpedzian, nawet mówiących po litewsku tradycyjnie głosowała na listę niemiecką (Wilbi).

Nowy zarząd K. S. P.

WARSZAWA, (Pat). W piątek popołudniu odbyło się w Sejmie doroczne walne zgromadzenie Klubu Sprawodawców Parlamentarnych.

Po wysłuchaniu sprawozdań zarządu oraz komisji rewizyjnej i dyskusji nad sprawozdaniami walne zgromadzenie udzieliło ustu-pującemu zarządowi absolutorium.

Wybory nowych władz Klubu dały wynik następujący: prezesem Klubu wybrano redaktorkę Osbergerową, wiceprezesa Wiewiórskiego, sekretarzem Michałskiego, gospodarzem Sikorskiego, członkami zarządu Przysięskiego, Siłwińskiego i Zygnera. Do komisji rewizyjnej powołano Czornostowskiego, Failla i Nowakowskiego, do sądu koleżeńskiegogo — red. Grosterna, Grzegorzewską i Szroja.

Autobus w przepełnieniu.

BUKARESZT, (Pat). W dniu 26 b. m. rano około miejscowości Posada przejeżdżający szosą autobus spadł do przepaści, 5 osób poniosło śmierć na miejscu, 30 jest ciężko rannych.

Prom zatonał z 33 osobami.

KONSTANTYNOPOL, (Pat). Na rzecze Kilik, w pobliżu Tekutu, zatonał prom, na którym znajdowało się 50 osób, 33 osoby utonęły, kilka przepadło bez wieści.

Wezuwusz grozi wybuchem.

NEAPOL, (Pat). Od tygodnia trwa wzmożona aktywność wulkaniczna Wezuwiusza, przynajmniej narazie niegroźna. Z głębi krateru wznoszą się obfite plomienie, dają się słyszeć huk, od czasu do czasu wulkan wyrzuca kamienie i wielkie chmury popiołu. Poza środkowym otworem krateru utworzyły się dwa kraterzy boczne.

Porażka polskich tenisistów.

PARYŻ, (Pat). Para Jędrzejowska i Tłoczyński została pokonana przez parę angielską Whittinstall — Hughes 4:0, 4:0.

Jędrzejowska z włoską partnerką Valerio pokonane zostały przez parę Henrich — Ro-gamberg 6:2, 6:4, 6:0. Porażkę zawiłła Valerio, która grała b. słabo, tak iż Polka właściwie walczyła sama przeciw dwu przeciwniczkom.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA, (Pat). Londyn 30.32 — 30.02. Nowy York 7.73 — 7.78. 7.65. Paryż 35.20 — 35.02. Szwajcjarja 172.33 — 171.87. Włochy 46.68 — 46.22. Berlin w obrotach 200.00 — 200.00. Tenda, dla walut prze-ważnie chłabna.

AKCJE: Bank Polski 75.00 — 74.50. Lito-p 11.00. Tend. przeważnie utrzymana.

Dolar w obrotach przyw. 7.67.

Rubel złoty 4.89.

WILEŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA i LNIARSKA

z dnia 26 maja 1933 r.

Ceny tranzakcyjne: Żyto jednolitnie 19, żyto zbierane 19 (tend. dla obu tych gat. utrzy-mana). Pszenica zbierana 30 — 31.50 — 31 m. żyt. 65 proc. 26.50 — 26, razowa 22.50 — 22, siłkowa 22.50 — 22. Otręby żytnie 10. Kasza gryczana 1/1 palona 38. Kasza perłowa (pęsa) Nr. 2 28 — 29, kasza perłowa Nr. 3 — 34.

Ceny orientacyjne: Jęczmień na kaszę zbierany 16 — 1650 (tend. utrzy.). Owies jednolitny 14. Owies zbierany 13. Mąka żytnia razowa szatrowana 24 — 23.25. Otręby pszenne 10.50. Otręby jęczmieńne 10. Kasza gryczana pół palona 35. Kasza gryczana cała biała 36. Kasza owsiana 50. Sieniec ha-lane 90 proc. — 38.75.

Wychowanie pozaszkolne w oświeceniu nauczycieli wileńskich.

(Dokończenie).

Ujemne środowisko domowe, za obserwowane w roku ubiegłym, czy raczej ubiegającym, opisał bardzo barwnie, a jednocześnie ściśle, p. Bon darzewski. Świeża pamięć pozwoliła jej zanotować całe zwroty typowe wileńskie, charakteryzujące członków rodziny, a stylowo tak pojęte, że autentyczność ich nie ulega wątpliwości. Cała mowa nie potrafiła jednak inteligentnie dobitnie Albinowej i Wolejki włączyć. Tak mówić potrafiła tylko dziedziczna mieszkanka wileńskich suterów. Otóż w tym swoim dla lekcji słyszmy, jakby znowu strzykającą powieść, sławną w niedawnych czasach, Finka: „Jestem głodny”. Brak wileński, jak się okazuje, chowa takie same typy, jak i berliński. Cała różnica między niemiecką powieścią, a naszym reportażem z wileńskiej rzeczywistości polega na tym, że tu nie spotykamy szlachetnego wyrodka pomiędzy całą rodziną typów z pod ciemnej gwiazdy. I oto z tej rodziny szkoła otrzymała dziewczynkę kilkunastoletnią na naukę i wychowanie. Proszę tu ją wychować na zającą żonę, dobrą matkę i dzielną obywatelkę. Co robić? Podczas dyskusji sala podnieca się. Ktoś proponuje odbierać dzieci takim rodzinom, ale to przekracza kompetencje i środki materialne pedagogów. Ponadto odbierać kilkunastoletnie to już cel chybotliwy. Trzeba robić to wcześniej. A jak poznać taką rodzinę z góry? Jak poznać chwilę, w której porządek rodziny pod wpływem skrajnej nędzy, głodu, chłodu i chorób naraz upada do moralnej? Walczyć z nędzą. Nie ma innej rady. Ale to już zagadnienie wybiegające poza kompetencje i siły pedagogów, otrzymujących przeciętnie po 150 zł. miesięcznie. Ktoś radzi założyć poradnię pedagogiczną dla rodziców. Okazuje się że takowa z ramienia Towarzystwa Nowoczesnego Wychowania została założona już przy szkole „Świt”, ale przychodzą tam rodzice ze środowisk domowych dodatków. Ci zaś głodni, zniechęceni, leniwi, pijani, rozpasani nie potrzebują jej. Owszem chronią się od wszelkiej ingerencji szkoły. Podają sobie za ideał do naśladowania swoim potomnym. I znowu pedagogzy są bezradni. Pozostaje im praca w szkole bez oglądania się na ostateczne rezultaty. W stosunku do rodzin, stanowiących ujemne środowisko domowe mogą czynić tylko dwie rzeczy: 1) starać się jak najbardziej przyciągnąć wychowanka do szkoły, aby jak najbardziej oderwać go od środowiska domowego; 2) obserwować takie środowiska ze stanowiska naukowego, prowadzić ich charakterystyki i statystykę, aby w ten rozumowo nieodparty sposób przekonać wreszcie społeczeństwo o potrzebie przeobrażenia życia społecznego, przeobrażenia również w prawodawstwie, któreby z pracy szkolnej zdjęły piętno szczyfłości.

Badania nad wpływami wychowania wczemni poza szkołą prowadzone są nietylko w drodze obserwacji. Są tu również próby eksperymentu. Przykład takowego dała kol. Dobrowolska, referując sprawę przeprowadzonej przez nią ankiety, dotyczącej wpływu rówieśników na dziecko. Eksperyment znowu trafia na przeszkodę. Wątpliwa jest w wielu wypadkach szczerota. Ponadto niemożliwość wpływu rówieśników na dziecko. Eksperyment znowu trafia na przeszkodę. Wątpliwa jest w wielu wypadkach szczerota. Ponadto niemożliwość wpływu rówieśników na dziecko.

Kol. Surmówna próbowała scharakteryzować Wilno, jako środowisko wychowawcze. Było tam sporo trafnych uwag i spostrzeżeń. Referat był jednak za pobieżny, za powierzchowny.

Nim się to zagadnienie ujmie syntetycznie, trzeba będzie przedtem przeprowadzić wiele prac analitycznych, szczegółowych. Stąd to w dyskusji prostowano słusznie i wiadomości geograficzne (pomijając już ich niewyczerpanie) i wiadomości o stosunkach narodowościowych. Poza tym referat był nieco chaotyczny. Cechy stałe Wilna, jak klimatyczne i narodowościowe, czy kulturalne znalazły omówienie w tym samym referacie, w którym mieściło się narzekanie na podnoszących kurz przy zamykaniu ulicy dozorców. Oczywiście to nie sprzyja zdrowiu dzieci, ale sprawa jest tak oczywista, że nie trzeba zabierać się do niej z powagą naukową. Wystarczy podanie do magistratu, a w ostateczności atak dziennikarski.

Kol. Grela i Truchan przedstawili ulicę jako czynnik wychowawczy dodatni i ujemny. To drugie aż nadto jest oślawione. Zasluga kol. Truchana było, że wszystko, co o zgnębnym wpływie ulicy wiemy, usystematyzował i starał się wskazać środki zaradcze. Ciekawym natomiast było zwrócenie uwagi na wartości dodatnie ulicy. Ulica np. wdraża do porządku. Najgorszy łobuz nieraz nie wszczynając bójki na ulicy, a zaprasza swego adwersarza na porachunki gdzieś w ustroju do parku, albo przynajmniej do bramy. Budząc poszanowanie porządku w miejscu publicznym i rozwijając je zyskujemy poważny środek wychowawczy. Skąd inąd ulica i tylko ulica daje sposobność poznawania bez pośredniego dzieła architektury. Podnosząc tedy wzrok naszych wychowanków od rynsztoków do wież, kapitelów, i attyk zyskujemy jeszcze jeden nowy środek kształcący i wychowujący.

Wszystko to razem stwierdza, że nauczycielstwo wileńskie, pomimo obciążenia obowiązkami, zdobyło się na pracę na pracę badawczą naukową, a z pracy tej wybrało sobie przedewszystkiem nowy prąd, wybiegający poza szkołę, badający czynniki dopomagające szkole, lub stawiające jej przeszkody. Czynniki te były znane dotychczas tylko powierzchownie. Gdy chodzi o warstwy inteligentne to kultura wytworzyła tu mniej lub więcej znaną jedność, ale wśród warstw, które do szkoły przywiodł dopiero przymus szkolny, istnieje wielkie zróżnicowanie, które poznać i usystematyzować chce i musi nowoczesna pedagogika. Wilno pod tym względem nie zostaje w tyle dzięki owocnej pracy „Sekeji Szkół Specjalnych” i „Towarzystwa Nowoczesnego Wychowania”.

Dr. W. A.

Z Rzymu do Warszawy na rowerze z hołdem dla Marszałka Piłsudskiego.

RZYM, (Pa). Z Rzymu wyruszył na rowerze były ochotnik wojenny włoski Józef Grasso, wiozący z ramienia włoskiego związku ochotników wojennych adres dla Marszałka Piłsudskiego.

Grasso, amator—cyklista, znany jest ze swych długodystansowych wycieczek. Pierwszą odbył w roku 1924 na trasie Rzym—Paryż—Londyn — roku 1932 Grasso udał się na rowerze z Rzymu przez Bari i Konstantynopol do Sofji, gdzie doręczył adres ochotników włoskich królów Borysowi bułgarskiemu. Grasso podróżuje samotnie na własny koszt. Ma on za sobą kilka rekordów długodystansowych, przebywając w ciągu jednego dnia drogi około 250 km.

Żaden jednakowoż język nie istnieje, ani nie istniał w próżni. Władcy językiem muszą zawsze ludzie i narody. Narody więc mówiące językami „indoeuropejskimi” nazywano „Indoeuropejczykami”. O narodzie mówiącym nieznanym nam zupełnie, ale z całą pewnością istniejącym językiem pra-indoeuropejskim mówimy jako „Pra-Indoeuropejczykach”. Niektórzy uczeni wprowadzili zamiast wspomnianych nazw, nomenklaturę „Arjowie”, choć tylko Persowie i Indowie do tej nazwy prawo mają.

Teraz się wylania kwestia, czy też wszystkie narody indoeuropejskie (aryjskie) wywodzą się narówni z indoeuropejskimi językami z jednego praecepu i czy w ten sposób tworzą jeden naród, czy też nawet jedną rasę.

Musimy sobie teraz choć krótko przypomnieć pojęcie „rasy” i „narodu” i stosunek obu tych pojęć języka.

Żadne pojęcie nie jest w terenie; w czasach tak często używane jak pojęcie „rasa”, ale nawet nauka nie jest w stanie dać zupełnie zadowalającej definicji tego pojęcia. Nawet sł-

TORUŃ, (Pat). W dniu 26 bm. przy lądowaniu do Torunia uczestnicy zlotu gwiazdowego awionetek. Jako pierwsza wylądowała o godz. 14.30 awionetka z pilką, Plasssem i kpt. Hessem. Ogółem wylądowało w Toruniu 11 awionetek. Nie doleciała do Torunia awionetka, pilotowana przez znanego pilota czeskiego Novaka, która z niewiadomych powodów zmuszona

Pod Gdynią.

GDYNIA, (Pat). W obecności licznych tłumów, zgromadzonych na lotnisku w Kumji-Zagórze pod Gdynią, o godz. 20.30 wylądowały dwa samoloty belgijskie, jeden jugosłowiański, 6 czeskich i trzy polskie. Samolotami temi przybyli podsekretarz stanu w Prezydium Rady Ministrów Siedlecki i wiceminister Aeroklubu Warszaw-

Arestowanie obywatela polskiego w Gdansk.

GDANSK, (Pat). Właściciel wytwórni filmowej w Warszawie, Marian Fuks, który przybył tu do Gdyni dokonania zdjęć dla kroniki filmowej, mającej zobrazować obecną sytuację przedwyborczą w Gdańsku, był aresz-

Sprawa Żydów górnośląskich na Radzie Ligi

GENEWA, (Pat). Rada Ligi Narodów zajęła się dzisiaj petycją Bernheima w sprawie sytuacji Żydów na Górnym Śląsku niemieckim.

Delegat niemiecki von Keller złożył w imieniu rządu niemieckiego następującą deklarację:

„Rozumie się samo przez się, że konwencja międzynarodowa, zawarta przez rząd niemiecki, nie mogą być naruszone przez wewnętrzne ustawodawstwo niemieckie. W razie, jeżeli na niemieckim Górnym Śląsku miało miejsce naruszenie postanowień konwencji górnośląskiej, może chodzić tylko o pomyłkę, popełnioną przez organa podrzędne, błędnie interpretujące przepisy ustawy.

Jak wiadomo, petycja Bernheima

Złot gwiazdowy.

Na lotnisku w Toruniu.

była lądować w odległości 15 km. przed Toruniem, około Złotoryji. Z gośćmi przyjechał również podsekretarz stanu Siedlecki.

Uczestników podejmował śniadaniem komitet przyjęcia. Po śniadaniu goście zwiedzili miasto, poczem o godz. 17.30 odlecieli do Rumie pod Gdynią. Przy odlocie zlamala podwozie pilotka czeska Kohlt.

Pod Gdynią.

skiego pos. Rudowski. Poza tym wylądował szybowiec RWD 8 ze znanym szybownikiem Grzeszczykiem. Samolot czeski, pilotowany przez p. Kolnową, uległ rozbiciu w Toruniu, wobec czego lotniczka przybyła na innym samolocie. Samolot, pilotowany przez Novaka, skapotał pod Toruniem.

Sprawa Żydów górnośląskich na Radzie Ligi

wykazała, że przepisy niektórych ustaw niemieckich naruszają wyraźnie postanowienia konwencji genezewskiej.

W ostatnich dniach kursowały pogłoski, że delegacja niemiecka zajmująca stanowisko ugodowe i zapowiadająca nawiązanie delegacji niemieckiej o gotowości natychmiastowego zniesienia ograniczeń na Górnym Śląsku niemieckim. Tymczasem w swej deklaracji von Keller usiłował w sposób ogólnikowy zbagatelizować sprawę.

Po deklaracji Kellera sprawozdawca, reprezentant Irlandji, zapowiedział, że na jutrzejszym posiedzeniu Rady Ligi przedstawi słowny raport.

Jak wiadomo, petycja Bernheima

wykazała, że przepisy niektórych ustaw niemieckich naruszają wyraźnie postanowienia konwencji genezewskiej.

W ostatnich dniach kursowały pogłoski, że delegacja niemiecka zajmująca stanowisko ugodowe i zapowiadająca nawiązanie delegacji niemieckiej o gotowości natychmiastowego zniesienia ograniczeń na Górnym Śląsku niemieckim. Tymczasem w swej deklaracji von Keller usiłował w sposób ogólnikowy zbagatelizować sprawę.

Po deklaracji Kellera sprawozdawca, reprezentant Irlandji, zapowiedział, że na jutrzejszym posiedzeniu Rady Ligi przedstawi słowny raport.

Niezwykły gwiazdor filmowy.

Ogólną sensację na wystawie psów w Londynie wywołał wspaniały dog „grający” jedną z głównych ról w kręconym obecnie filmie „Prince of Arcadia”.

Na zdjęciu naszym widzimy psgo gwiazdora z jego opiekunką.

Zawiadamy niniejszem, że zastępstwo naszej fabryki na Wilno i okolice powierzyliśmy firmie

FELIKS DESSLER

WILNO, SADOWA 9, Tel. 4-35.

Prosimy uprzejmie Szanowną Klientelę o zwracanie się we wszelkich sprawach dotyczących naszej fabryki **BEZPOŚREDNIO DO NASZEGO OBECNEGO ZASTĘPCY.**

Sp. Akc. dla fabrykacji kart do gry, wyrobów papierowych i przem. litograficznego, Lwów.

„KARPALIT”

ski jest ciekawy są stopniami rozwoju języków, między którymi daje się jak najdokładniej wspólne ich pokrewieństwo udowodnić.

Z zupełną przeto słusnością wyciągnęli uczeni wniosek, że pokrewieństwo tych języków da się tylko tem wy tłumaczyć, że wywodzą się one z jednego, wspólnego praecepu — z zagubionego w czasie wieków języka pra-indoeuropejskiego. O odtworzenie tego stara się filologia porównawcza.

Żaden jednakowoż język nie istnieje, ani nie istniał w próżni. Władcy językiem muszą zawsze ludzie i narody. Narody więc mówiące językami „indoeuropejskimi” nazywano „Indoeuropejczykami”. O narodzie mówiącym nieznanym nam zupełnie, ale z całą pewnością istniejącym językiem pra-indoeuropejskim mówimy jako „Pra-Indoeuropejczykach”. Niektórzy uczeni wprowadzili zamiast wspomnianych nazw, nomenklaturę „Arjowie”, choć tylko Persowie i Indowie do tej nazwy prawo mają.

Teraz się wylania kwestia, czy też wszystkie narody indoeuropejskie (aryjskie) wywodzą się narówni z indoeuropejskimi językami z jednego praecepu i czy w ten sposób tworzą jeden naród, czy też nawet jedną rasę.

Musimy sobie teraz choć krótko przypomnieć pojęcie „rasy” i „narodu” i stosunek obu tych pojęć języka.

Żadne pojęcie nie jest w terenie; w czasach tak często używane jak pojęcie „rasa”, ale nawet nauka nie jest w stanie dać zupełnie zadowalającej definicji tego pojęcia. Nawet sł-

Rozejm chińsko-japoński.

SHANGHAI, (Pat). Mimo oficjalnych zaprzeczeń zdaje się być rzeczą pewną, że prowizoryczny rozejm chińsko-japoński został w dniu wczorajszym podpisany w Mi-Yun. Jak się dowiaduje biuro Reutersa — rozejm obecny, który będzie obowiązywał do czasu zawarcia formalnego układu przewiduje wycofanie obu armii, rozwiązanie korpusu ochotników chińskich i roztoczenie kontroli przez Chiny nad ruchem antyjapońskim.

Rewelacje sowieckie o planach Japonji.

Restauracja monarchji w Chinach. — Kontrola nad Chinami.

MOSKWA, (Pat). Komentując wydarzenia na Dalekim Wschodzie „Prawda” pisze, że Japonja dąży do uczynienia z Mandżurji swej kolonii, do kontroli nad Chinami Północnymi, a następnie nad całymi Chinami, wreszcie do zdławienia chińskiego ruchu rewolucyjnego w oparciu o restaurację w Chinach Północnych monarchję z Pu—i na czele.

TOKJO, (Pat). W północnych Chinach nastąpiło wyraźne odprężenie, wobec zawarcia wstępnego układu rozejmowego pomiędzy dowództwem wojsk japońskich i chińskich. Formalne podpisanie rozejmu ma nastąpić 29 bm. Wojska chińskie w myśl układu wycofują się na południe od linii, łączącej Lutai z Yeng-Czyng poprzez Ningbo, Paoting i Tung-Czau. Wojska japońskie nie przekroczą tej linii w kierunku południowym.

Sensacyjne szczegóły w sprawie operacji pieniężnych Morgana.

WASZYNGTON, 25.5. (Tel. „United Press”). Specjalna komisja senatu zajmująca się sprawą kontroli działalności banków amerykańskich ogłosiła dzisiaj raport, z którego wynika, iż bank Morgana zajmował się zakupem wielkich ilości papierów wartościowych spekulacyjnie dla wybitnych osobistości, między innymi znanego działacza demokratycznego, podsekretarza stanu Woodina, byłego ministra marynarki Adamsa oraz Lindbergha.

Badania wykazały, iż w roku 1929 w okresie wielkiego kryzysu giełdowego bank Morgana udzielał znacznych milionowych pożyczek spekulacyjnym.

LONDYN, 25.5. (ATE). Z Waszyngtonu donoszą, że dzisiejsze sensacyjne zeznania J. P. Morgana na komisji śledczej będą miały nie mniej sensacyjne następstwa.

W kołach Kongresu zapanował nastrój który może przyczynić się do wycofania postępowania dyscyplinarnego oraz nawet złożenia z urzędu całego szeregu wyższych urzędników Federal Reserve Bank. Na dzisiejszym posiedzeniu komisji zgłoszono postawienie w stan oskarżenia byłego ministra finansów, a ostatnio ambasadora w Londynie multimilionera Mellon, oraz ostatniego ministra skarbu w rządzie prezydenta Hoovera, Ogdena Millsa, zarzucając im machinacje w porozumieniu z koncernem Morgana.

LONDYN, (Pat). Śledztwo prowa-

zione przez komisję bankową Senatu amerykańskiego w sprawie operacji finansowych Morgana daje wciąż nowy materiał kompromitujący szeregi wybitnych osobistości. Wśród nich znajduje się również b. prezydent Coolidge, który we wrześniu 1929 roku za pośrednictwem Morgana, nabył pewne akcje po cenie niższej od kursu rynkowego, uzyskując jako specjalny przywilej. Z wybitnych współpracowników prezydenta Roosevelta opórce Normana Davisa i sekretarza skarbu Woodina, skompromitowani są jeszcze senator Baruh i b. sekretarz stanu Mac Adoo. Davis pokrywał miał z funduszy, otrzymywanych od Morgana koszty swego pobytu w Europie, pobierał bowiem b. małe diety.

Ogółem bank Morgana dokonał operacji emisyjnych na 1.204.800 tys. funtów, z czego 446.400 tys. funtów, dokonanych było na rzecz obcych rządów i instytucji. Z całej tej sumy 60 proc. pozostaje dotychczas niepokrytych.

W związku z rewelacjami prokuratora nakazano wzmocnienie ochrony sali, gdzie odbywa się śledztwo. Osoby, przybywające na rozprawę, poddawane są rewizji, czy nie posiadają broni, istnieje bowiem podejrzenie, że na życie Morgana planowany jest zamach.

Manifestacja Niemców pogranicznych.

Papen przemówił do tłumów.

BERLIN, (Pat). Pod Osnabrueck odbyło się wczoraj wielka manifestacja z okazji zjazdu Niemców z obszarów pogranicznych. Do zebranych przemówił wicekanclerz Papen.

Mówił on między innymi o rozbieleni Europy na leżne państwa i o zbankowaniu jej przez traktat pokojowy. Zaznaczył przytem, że Niemcy w Europie rozdzielono na 25 państw, a 1/3 narodu niemieckiego żyje poza granicami Rzeczy. Zdaniem mówcy, Wilson nie znalazł panującego we Wschodniej Europie chaosu narodowościowego, gdy proklamował prawo samostanowienia narodów. Panowanie mechanizacji większości kosztów mniejszości obciąża politykę zagraniczną i mroźny grzechem asymilacji i niebezpiecznym stwem irredenty. Ochrona mniejszości przez Ligę Narodów i Trybunał Haski nie przyniosła żadnej rzeczywistej pomocy mniejszo-

zowanym obywatelom o uszczuplonych prawach. Prawa mniejszości stały się pustym słowem.

Obecnemu stanowi wicekanclerz przeciwstawił dążenie do zabezpieczenia jednolitości, do autonomii i nowego rodzaju federalizmu. Niemcy — oświadczył kanclerz — uważają za swój obowiązek zmniejszenie ten stan rzeczy. Obowiązek ten wypływa między innymi z poczucia odpowiedzialności narodu niemieckiego za Europę i konieczności nowego uporządkowania Europy Środkowej, nie włączając jej eksperymenty wojenne, do których silne pobudki daje ideologia państw narodowych. Zachodnio-liberalne pojęcie o państwie musza być zastąpione przez nowe, które zapewni współżycie narodów w naszej dziczonej części świata.

Krwawa utarczka hitlerowców z Stahlhelmowcami

GDANSK, (Pat). Partja niemiecko-narodowa przez cały dzień wczorajszego urządziła szereg obchodów w Sopocie pod ogólnym hasłem „Dzień niemiecki”. Obchody odbywały się głównie w ogrodzie kasyna, do którego wejście było kontrolowane przez współpracujących z niemiecko-narodowymi stahlhelmowców. Wczoraz około ogrodu gromadziły się zające grupy umundurowanych hitlerowców, którzy w pewnym momencie

ustawiali strosować wejście. Wywiązała się krwawa bójka między hitlerowcami a stahlhelmowcami, podczas której kilkanaście osób odniosło ciężkie lub lekkie rany.

Według doniesienia „nationalzeitung”, „Danziger Allgemeine Ztg.”, policja nie tylko nie usiłowała, położyć natychmiast kres zajści, lecz wspierała z hitlerowcami atakowała stahlhelmowców.

Czy istnieje rasa aryjska?

(Na marginesie teorii rasyizmu Hitlera).

Mineło niespełna 20 lat od czasów, jakiegoś wogóle nie wiedzieli o indoeuropejczykach, indogermanach czy też Aryjczykach, a dziś już nieledwie każdy ulicznik chełpi się swą „aryjskością”. Zarówno w knajpie, jak i z trybunu lub z katedry słyszeć można dumne słowa o „Arjach” o „aryjskości krwi” o właściwościach „rasy aryjskiej”. Ba! Hitler uczynił rasyzm aryjski osi swego programu politycznego i pod tym sztandarem zwyciężył. Nowy program szkolny narodowych socjalistów żąda wyraźnie zaszczepienia w uczniach umiejętności „samodzielnego odróżniania różnic rasowych”.

Jako filolog powinienem się wlaściwie cieszyć, że pojęcie stworzone przez tak mało popularną naukę jak filologia stało się własnością całego świata, a podstawą światopoglądu nie mieckiego. Ale — niestety — jeśli staram się otrzymać odpowiedź na to, co oznacza konkretnie pojęcie „rasy aryjskiej” lub „Indoeuropejczyka” — słyszę od prawie wszystkich, po części skądinąd wykształconych, dumnych „Arjów” odpowiedź, że Aryjczyk — to Nie-Zyd! I to już jest odpowiedź „najściślej”.

Cheć wyjaśnić znaczenie słów „Indoeuropejczyka” czy też Aryjczyk musi z całym naciskiem zaznaczyć, że pojęcia te należą w pierwszym rzędzie do filologii. Jest w tej nauce ponad wszelką wątpliwość stwierdzo-

*) „Arjami” mieli się rzekomo sami nazywać Indoeuropejczyki. Hipoteza bardzo wątpliwa opiera się na zgodności sanskrytu: „arya”, z starą nazwą Irlandji „Erinn, Erenn” (O. Schrader, Sprachvergleichung und Urgeschichte, Str. 584).

który dzwony słyszał, ale nie wie w którym kościele dzwonił.

Aryjski (indoeuropejski) praecepu został rekonstruowany na podstawie języka. Ponieważ jednak spostrzeżenia, że język z rasą niema nie w spójnego, nie można więc mówić o „narodzie indoeuropejskim (aryjskim) jako o aryjskiej rasie! Jeśli by nawet miał ten praecepu mówiący praecepu indoeuropejskim, tworzył jednolitą rasę (nie jest to prawdopodobne, ale leży w granicach możliwości) to przecież nie sposób sobie wyobrazić, że dzisiejsi Indoeuropejczyki (Arjowie) lub choćby nawet historyczni Indoeuropejczyki starożytni mogli być nie mieszanymi potomkami tej rasy.

Nawet jeśli taka rasa aryjska (in-europ) istniała, to nie możemy dziś żadną naukową metodą stwierdzić, że nie znamiona miała ta rasa. Czy młody językiem praaryjskim (prae-aryjskim) blondyni czy też brunetki, czy mieli ciemne podłóżne, czy też okragle. Może nauka wydobywać z martwych czaszek ile tylko zapagnie, żaden antropolog nie może stwierdzić, że czaszka ta mówiła po indoeuropejsku.

Jak daleko jednakowoż historycy ludów aryjskich sięga, zarówno ludów o czaszkach podłużnych i okragłych, bruneci i blondyni mówili po indoeuropejsku.

Indoeuropejczyki (arjowie) są nieczem inem jak tylko narodem mówiącym indoeuropejskim językiem i mozsensem jest mówić o nich jako o rasie.

Dr. Ludwik Gwizda

